

HISTORIA

Marisa Meltzer

**JANE
BIRKIN**

MARGINESY

**IT
GIRL**

PRZEŁOŻYŁA KAJA GUCIO

It Girl. The Life and Legacy of Jane Birkin

COPYRIGHT © 2025 BY Marisa Meltzer

Originally published by Atria Books, an Imprint of Simon & Schuster, LLC

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Kaja Gucio

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY Wydawnictwo Marginesy,
Warszawa 2026

SIR ROBERT CHILTERN: Pani woli być naturalna?

PANI CHEVELEY: Od czasu do czasu. Ale to bardzo trudna poza.

Oscar Wilde, *Mąż idealny*, przeł. Włodzimierz Lewik



WPROWADZENIE

Oryginalna Birkin należąca do Jane Birkin wygląda, jakby właścicielka wydobyla ją z wraku statku. Widzowie filmu dokumentalnego *Agnès V. o Jane B.* nakręconego przez Agnès Vardę, legendarną reżyserkę francuskiej Nowej Fali, muszą poczekać około dwudziestu minut, zanim ją zobaczą. Kamera skupia się na czarnej torbie z postrzępionymi rączkami, na jej nieregularnej powierzchni, szczególnie mocno powycieranej tam, gdzie skóra była dotykana najczęściej.

– A teraz zobaczmy, co kryje się w środku – odzywa się Varda spoza kadru, filmując tę ważną chwilę.

– Nie ma problemu – odpowiada Birkin i posłusznie opróżnia torebkę¹.

Wypada z niej kilka notesów, scyzoryk, wycinki z gazet, tusz do rzes Maybelline Great Lash, ołówki, gotówka, papierosy, powieść Dostojewskiego, taśma klejąca – niezbędnik każdej kobiety. Torba została zaprojektowana specjalnie dla Birkin w latach osiemdziesiątych z założeniem, że ma być praktyczna i pomieścić wszystko, co potrzebne podczas wyjścia z dzieckiem.

Początkowo widzimy jedynie tułów odzianej w tweedową marynarkę Birkin i jej nogi w przetartych niebieskich dżinsach. Dopiero po ujęciu torebki Varda pokazuje nam twarz bohaterki dokumentu. Jane Birkin jest piękna, ale przede wszystkim od razu zapada

w pamięć. Ma pełne, wydatne usta. Między przednimi zębami jest przerwa, która przydaje jej twarzy nieco asymetrii. Mówi po francusku, ale z silnym angielskim akcentem, i ma delikatną karnację z piegami na grzbiecie nosa. No i jeszcze te włosy. Jasnobrązowe, proste, lekko pocieniuwane, tak by poruszały się przy każdym ruchu, sięgające nieco za ramiona. I najważniejsze: długa grzywka, która muska jej brwi, podkreślając duże, wyraziste zielonkawoniebieskie oczy. Jest dość szczupła i dość wysoka, ma naturalnie smukłą sylwetkę. Ektomorficzka urodzona w rodzinie, w której wszyscy są szczupli i zamożni.

Gdy już skończy przeglądać zawartość swojej torebki, patrzy prosto w obiektyw.

– I co, dowiedzieliście się czegoś? – pyta. – Nawet gdy pokazujesz wszystko, tak naprawdę niewiele zdradzasz.

Na jej twarzy pojawia się kpiący uśmiešek, który sprawia, że chcemy dowiedzieć się więcej.

Birkin to nie tylko inspiracja dla jednej z najbardziej luksusowych torebek wszech czasów, ale też muza najważniejszych artystów minionego stulecia. Pojęcie „ikony mody” jest dziś co prawda nadużywane, jednak doskonale opisuje jej status w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Choć urodziła się w Anglii, stała się uosobieniem francuskiego stylu, który pomogła ukształtować w swojej przybranej ojczyźnie. Birkin przez dziesięciolecia pozostawała wierna swojemu gustowi, urzekając i inspirując całe rzesze fanów. To właśnie dzięki niej nadal nosimy dżinsowe dzwony z wysokim stanem, zwiewne białe bluzki, baleriny Repetto, sukienki z dzianiny i wyplatane koszyki jako torebki. I to właśnie dzięki niej francuski styl jest dziś tak popularny – Birkin to uosobienie beztroskiej elegancji.

Jednak była kimś więcej niż tylko dobrze ubraną kobietą o niezapomnianej twarzy i z kilkoma sławnymi partnerami na koncie. Zdo-

była uznana jako aktorka, występując w ponad siedemdziesięciu filmach, oraz jako muzyczka, której najsłynniejsza piosenka została zakazana przez Watykan za epatowanie zmysłowością. Obracała się w tych samych kręgach, co niemal wszystkie znane osobistości jej czasów, od Beatlesów po księżną Dianę. Ze związków z trzema sławnymi mężczyznami urodziła trzy córki, dziś także sławne, i od najmłodszych lat angażowała się w działalność społeczną. A jednak jej życie było niezwykle skomplikowane. Jako bohaterka własnej historii nie zawsze podejmuje decyzje, których byśmy od niej oczekiwali.

Ja nie zainteresowałam się Birkin za sprawą torebki, ale dlatego, że jestem zagorzałą, niepoprawną frankofilką. Moje urodziny przypadają w rocznicę zburzenia Bastylii, czyli francuskie święto narodowe, więc można powiedzieć, że moja miłość do wszystkiego, co francuskie, to swego rodzaju odpowiednik odwiecznego dylematu „jajko czy kura”. Podobnie jak Birkin, gdy miałam dwadzieścia jeden lat, mieszkałam w Paryżu.

Co przyciąga kobiety z innych krajów do francuskiej stolicy? Okoliczności, które je tam sprowadzają, mogą być prozaiczne. Dla mnie była to swego rodzaju próba. Po siedmiu latach nauki języka francuskiego w szkołach oddalonych od Paryża o tysiące kilometrów chciałam zrobić coś więcej, niż tylko oglądać filmy Nowej Fali i kupować ciastka Petit Écolier z gorzką czekoladą. Chciałam sprawdzić, czy dam sobie radę na francuskiej uczelni. Przyjechałam tam na studia; Birkin przeniosła się z powodu pracy. Jednak Francja to coś więcej. To mit, piękno, sztuka, pragnienie i wymyślanie siebie na nowo. Obietnica *joie de vivre*. Chciałam przyswoić sobie tę bez troskę i naturalny szyk, nauczyć się emanować uwodzicielską aurą tajemniczości.

Jane Birkin zawsze sprawiała, że wydawało się to możliwe. Kiedy przeprowadziła się do Paryża trzydzieści lat przede mną, jej życie

od razu potoczyło się we właściwym kierunku. Nie mogę powiedzieć, żeby w moim przypadku było podobnie. Nie zostałam od razu prawdziwą *Parisienne*, wręcz przeciwnie, doskonale zdawałam sobie sprawę z tego, że brakuje mi elegancji i eterycznie chudej sylwetki, mówię ze zbyt silnym amerykańskim akcentem, by można mnie było pomylić z rodowitą Francuzką, a co dopiero zaakceptować w galijskiej społeczności. Bardzo rozczarowało mnie to, że nie tak łatwo jest stać się Francuzką; Jane sprawiała, że wydawało się to takie osiągalne. Wystarczy być równie otwartą lub przynajmniej uosabiać to jej wyjątkowe *je ne sais quoi*, żeby żyć tak jak ona. Z czasem zrozumiałam, że francuska dziewczyna to jedynie konstrukt; nie istnieje żadna monolityczna grupa, niezależnie od tego, co wmawia nam marketing. Francuzki też tyją i nie wszystkie są białe i bogate, a rzeczywistość jest znacznie bardziej zniuansowana niż to, co nam się sprzedaje.

Birkin to także więcej niż wizerunek, który nam sprzedano. Szczerze mówiąc, przez lata nie zwracałam na nią uwagi. Uważałam, że jej zachrypnięty głos w piosenkach Serge'a Gainsbourga był ujmujący, a to, jak nosiła kuse białe koszulki z rozciągniętym, odsłaniającym obojczyk dekoltem, było niezaprzecalnie cool, ale sprawiała też wrażenie kogoś, kto tak naprawdę jest tylko ozdobą u boku kolejnego mężczyzny w jej życiu. „Mężczyźni często postrzegali mnie jako dodatek”² – powiedziała kiedyś, a ja ochoczo zgodziłam się z tym stwierdzeniem, ponieważ sama chciałam być artystką, a nie czyjąś muzą.

Dopiero gdy zaczęłam zgłębiać jej historię, zdałam sobie sprawę, że ona również nie pragnęła dla siebie wyłącznie roli muzy. Birkin potrzebowała około czterdziestu lat, by wykazać się twórczo i prawdziwie udowodnić światu, że jest kimś więcej niż tylko *it girl*. Jej życie było pełne niespodzianek i sprzeczności w kwestiach dotyczących macierzyństwa, seksualności, sławy, świadomej zgody, przemocy

i szacunku. Warto przyjrzeć się bliżej tej spuściźnie. Rzadko mówiła o swoim pierwszym małżeństwie, które zawarła w Londynie jeszcze jako nastolatka, a także o ówczesnym mężu, nieodpowiedzialnym łajdaku. Gdy miała dwadzieścia, trzydzieści kilka lat, większość jej prywatnych wspomnień dotyczyła romantycznych relacji i życia rodzinnego. Lubiła bywać na imprezach i czasami odgrywała rolę *it girl*, ale zwłaszcza po trzydziestce znacznie bardziej zależało jej na tym, by postrzegano ją jako artystkę związaną z filmem i muzyką. A torebka marki Hermès, z którą do dziś jest kojarzona? W prywatnych zapiskach Jane nie poświęciła jej nawet jednego zdania.

W latach sześćdziesiątych Birkin wybrała Francję na swój dom, a przez kolejne pół wieku była nieodłączną częścią francuskiej kultury. Pod koniec 2023 roku przenieśliśmy się więc na kilka miesięcy do Paryża, gdzie przeprowadzałam wywiady z przyjaciółmi i znajomymi Birkin, zwiedzałam jej dawne domy i jadałam w jej ulubionych restauracjach. Odwiedziłam archiwa wydawców czasopism i projektantów mody. Przeczytałam setki artykułów, oglądałam materiały z programów informacyjnych w telewizji i wysłuchałam wywiadów radiowych z jej udziałem. Widziałam niezliczone filmy, zapoznałam się z książkami o jej partnerach i rodzinie. Odwiedziłam pracownię Hermès'a i na własne oczy zobaczyłam, jak starannie i pieczołowicie tworzona jest nazwana na jej cześć torebka. I oczywiście wybrałam się na paryski cmentarz, gdzie została pochowana.

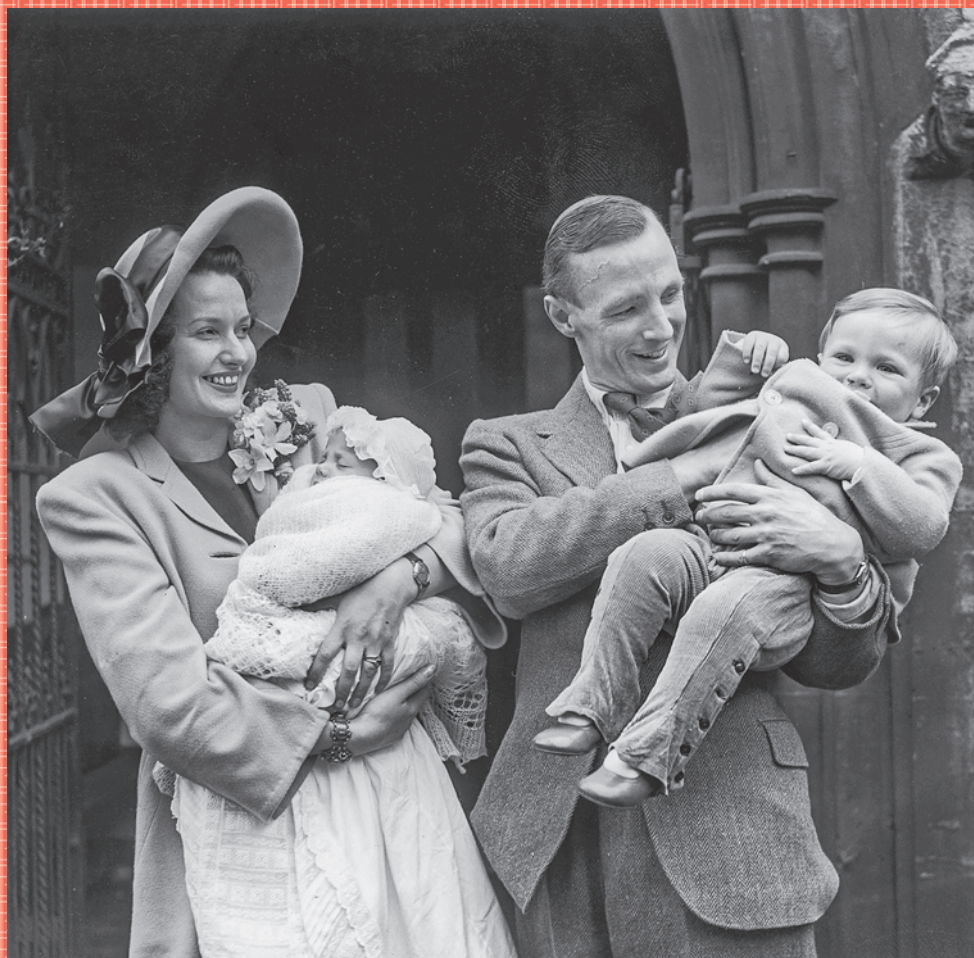
Po śmierci Jane Birkin w 2023 roku w jej przybranej ojczyźnie zapanowało ogromne wzruszenie, co najlepiej obrazuje jej znaczenie dla tamtejszej kultury. Prezydent Emmanuel Macron nazwał Birkin „francuską ikoną”³. Anne Hidalgo, burmistrzynie Paryża, określiła ją mianem „najbardziej paryskiej Angielki”⁴. Jak napisano w nekrologu opublikowanym we francuskiej gazecie „Libération”: „Czy chodziło o jej brytyjski akcent, tak urokliwy, ale jednocześnie nieco irytujący? A może o to, że niezależnie od uroku osobistego

pozwoliła nam, Francuzom, przypomnieć naszym (nie)przyjaciołom Anglikom, że to my pierwsi dostrzegliśmy jej talent?”⁵.

Gazety miały rację: była ikoną. Ale dopiero zanurzenie się w jej świecie pozwoliło mi docenić, co to oznaczało, jak tego dokonała i jaki trwały wpływ wywarła na świat. W końcu zrozumiałam, jakie miejsce zajmowała w historii i kulturze oraz dlaczego Jane Birkin zasłużyła na to, by w końcu znaleźć się w centralnym punkcie swojej własnej historii.

Birkin, którą chcę opisać, jest kimś bardziej złożonym niż otaczająca ją mitologia. Kobieta, której portret powstał w mojej głowie, zasługuje na uczciwą, a zarazem pozbawioną pochlebstw i patosu opowieść o swoim życiu. To, że była piękna i młoda, jest częścią jej spuścizny, ale nie oddaje pełnego obrazu. Owo napięcie między tym, kim była dla świata, a tym, kim była dla siebie samej, stanowi motor napędowy fascynującej historii osoby, która dążyła do tego, by świat dostrzegł jej talent i pragnienia, jednocześnie się przed tym broniąc.

Pojęcie *it girl* to skrót myślowy opisujący jej wyjątkową odmianę popularności, ale to dopiero początek tego, kim naprawdę była Jane Birkin.



Chrzcziny Jane Birkin 1 maja 1947 roku. Judy Campbell trzyma córkę na rękach, a obok nich pozują David Birkin oraz Andrew Birkin